Echo Chełmka

Rok 50
Nr 14 (1020)
15. 08. 1984 r.

Chełmek ● Będzin ● Łodygowice
Kraków ● Oświęcim ● Żywiec
Kęty ● Jaworzno ● Szczakowa
Skoczów ● Wadowice

ORGAN ZAŁOGI
POŁUDNIOWYCH ZAKŁADÓW
PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO
„CHEŁMEK"

„SOWY BESKIDÓW" DLA DZIAŁACZY KULTURY ● 35 LAT ZESPOŁU „BESKID" ● REDAKTOR „ECHA" WYRÓŻNIONY MEDALEM OPIEKUNA MIEJSC PAMIĘCI NARODOWEJ ● JUBILEUSZ NASZEGO PRZYJACIELA – MIECZYSŁAWA TOMICZKA

Wielkie wydarzenie kulturalne

(SieG) Coraz ważniejszą pozycją w działalności regionu bielskiego staje się kultura. Istotną rolę odgrywa tu Beskidzkie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, którego członkiem (nie najgorszym zresztą!) jest od kilku lat i „Echo Chełmka". Tak więc spotkanie zorganizowane przez BTSK w końcu lipca stało się prawdziwie ważkim wydarzeniem. Uczestniczyli w nim m.in. **dr Jerzy Kopel (sekretarz KW PZPR) oraz dr Jan Wałach (wicewojewoda),** a także zawodowi i społeczni animatorzy kultury z całego województwa. Spotkanie to zbiegło się jubileuszem 35-lecia Reprezentacyjnego Zespołu Pieśni i Tańca „Beskid" działającego przy Międzyzakładowym Domu Kultury Włókniarzy w Bielsku-Białej. Po wspaniałej wystawie dorobku zespołu oprowadziły nas panie Joanna Kwiatkowska (z dyr. MDK) oraz Roma Bieszka (choreograf). Gdy oglądałem wystawę jakiś żal ściskał mi serce. Przecież „Sędziowie" miały niewiele mniejsze osiągnięcia przy tak niewielkim zainteresowaniu sponsorów, a tym samym małej „siłe przebicia". Brakowało im tylko trochę reklamy i nieco bogatszej oprawy. Do dziś mogły rozsławiać nasze przedsiębiorstwo zamiast przekształcać się w „Ziemię Żywiecką". To jednak był gorzki błąd minionych „gorących" lat. Nie jeden zresztą...

Najistotniejszym punktem programu było wręczenie tegorocznych nagród „Sowy Beskidów". Otrzymali je — dr Jan Wałach (wicewojewoda), Halina Małysiak (PTKK Sucha Beskidzka), Mieczysław Tomiczek, prof. Józef Mikś (muzykolog z Żywca), red. Władysław Imielski oddz. („Dziennika Polskiego" z Bielska), red. Wiesław Głowacz (TV Katowice), Alicja i Eugeniusz Paduchowie (muzeum w Stryszowie). Nagrody te przyznano również **Janowi Fidzińskiemu, Władysławowi Czaji, Janowi Stankowi** oraz zespołowo — **Bielskim Zakładom Graficznym** od lat wykonującym znakomicie prace dla BTSK.

Jak wynika z obszernej informacji prezesa BTSK red. **A. Brzezińskiego,** „Sowa" — chociaż najwyżej notowana — nie jest jedyną nagrodą ufundowaną przez hojnego mecenasa. W dziedzinie plastyki od kilku lat przyznawana jest nagroda „Sztalugi Juliana Fałata", tegorocznym laureatem jest **Michał Kwaśny** z Bystrej. Ponadto w tym roku po raz pierwszy przyznana została nagroda im. Ryszarda Sroczyńskiego, a otrzymał ją znakomity rzeźbiarz **Artur Cienciała** z Wisły. BTSK ma zamiar ufundować również w dziedzinie plastyki nagrodę im. Władysława Szostaka dla młodych artystów-plastyków. Z kolei „Piecątka Wawry" będzie nagrodą dla autentycznych

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

Uwaga kobiety!

Ogłoszono konkurs racjonalizatorski

W chełmeckim zakładzie ogłoszony został konkurs o tytuł Najlepszego racjonalizatora — kobiety w 1984 r. W konkursie może brać udział każda pracownica zatrudniona w zakładzie w Chełmku bez względu na zajmowane stanowisko. Konkurs trwa od 1 stycznia do 31 grudnia br.

Projekty racjonalizatorskie należy składać indywidualnie lub zespołowo do Sekcji Wynalazczości w trybie i na warunkach ustalonych przepisami prawa wynalazczego. Każdy zgłoszony projekt powinien przedstawiać stan dotychczasowy oraz pełny i zrozumiały opis proponowanego rozwiązania.

Dla zwycięzczyń konkursu organizatorzy przewidzieli nagrody — 4 tys. zł, 2 tys. zł oraz 1 tys. zł. Oceny wyników konkursu dokona komisja konkursowa powołana zarządzeniem dyrektora w terminie do 28 lutego 1985 r. O kolejności uzyskanych miejsc i podziale decydować będzie ilość zgłoszonych projektów, ilość przyjętych i zastosowanych projektów, wartość techniczna i użytkowa tychże oraz uzyskane efekty ekonomiczne. Oceny wyników dokona komisja w oparciu o następującą punktację:

— za każdy zgłoszony projekt wynalazczy — 2 pkt.
— za każdy projekt przyjęty do zastosowania — 5 pkt.
— za każdy zastosowany projekt — 8 pkt.
— za każde 1000 zł przyznanego wynagrodzenia za projekt — 1 pkt.
— za każdy ujęty projekt w tematyce wynalazczej — 5 pkt.

W konkursie uczestniczą wyłącznie projekty zgłoszone w ramach czasowych konkursu. Bliższych wyjaśnień w sprawie konkursu udzielają doradcy techniczni KTR. Oni również udzielać będą niezbędnej pomocy i porad przy opracowaniu i zgłoszeniu projektu wynalazczego.

(JSA)

Przy malowaniu skór w oświęcimskiej garbarni pracują Zofia Torba o 15-letnim stażu oraz Rozalia Ran mająca za sobą już 9 lat pracy.
Foto: J. Kocjan

Salezjanie w Chełmku

W poprzednim numerze „Echa" informowaliśmy o podjęciu pracy w naszym zakładzie przez grupy młodzieży z wakacyjnych Ochotniczych Hufców Pracy. Ta cenna inicjatywa pozwala nam w czasie sezonu urlopowego uzupełnić obsadę warsztatów szwalniczych i montażowych, a tym samym produkować większe ilości cholewek i gotowego obuwia — co nie pozostaje bez wpływu na ostateczne wyniki ekonomiczne. Pisząc o OHP w Chełmku wymieniliśmy uczniów Liceum Ogólnokształcącego w Oświęcimiu, wychowanków naszego Zespołu Szkół Zawodowych i uczniów z dalekiego Starogardu Gdańskiego.

Trzeba jednak uzupełnić tę informację o fakt obecności przy stanowiskach pracy trójki chłopców z ZSZ Towarzystwa Salezjańskiego w Oświęcimiu. Uczą się oni tam w zawodzie tokarskim, ale okazuje się, że równie dobrze radzili sobie jako szewcy. Ci sami uczniowie podejmą od września stałą pracę w naszym zakładzie.

15 lat minęło jak jeden dzień...

W bieżącym roku mamy szczególny urodzaj na jubileusze. Mnożą się one jak grzyby po deszczu. Tak, to już minęło **piętnaście lat od czasu kiedy po raz pierwszy w Jaworznickiej Szwalni do maszyn stanęły pierwsze jej pracownice, piętnaście lat kiedy z Jaworzna nadeszły pierwsze partie uszytych wierzchów.** Od tamtego czasu zmieniło się tu wiele, zamiast prostych w szyciu WEM-ów, dzisiaj szyje się najtrudniejsze do produkcji — kozaki. Piętnaście lat minęło jak jeden dzień, a przecież tyle się w tym czasie zdarzyło.

Ciężkimi drogami doświadczeń Jaworznicka Szwalnia dochodziła do swojej specjalizacji, bo przecież szycie wierzchów tego właśnie typu należy niezaprzeczalnie do jej specjalności. Doceniają to zarówno odbiorcy krajowi jak i zagraniczni, a świadczy o tym fakt że gross tego co tu zszyją ręce, a otrzyma później spody w macierzystym zakładzie „Chełmka" poszukiwane jest przez zagranicznych odbiorców. **Oczywiście specjalizacja i eksport ma swoje wymagania, dawniej jeden wzór obuwia szyło się przeszło pół roku, dzisiaj by zaspokoić potrzeby klientów których nie interesuje masowa produkcja, zmienia się wzory co dwa tygodnie. Tak częsta zmiana pociąga za sobą nieuniknione konsekwencje. Każdy wzór trzeba się przecież nauczyć szyć od nowa, przyzwyczaić dłonie do wykonywania innych czynności, a gdy już się przyzwyczają i zaczynają działać automatycznie następuje... zmiana koloru.**

Licząca blisko **190 osób** załoga Jaworznickiego Oddziału „Chełmka" wyprodukowała w ubiegłym roku **pół miliona wierzchów obuwia.** W bieżącym roku będzie podobnie, a może nawet, jak wykazują to uzyskane dotychczas wyniki produkcyjne liczba ta zostanie zwiększona. Cyfry te, choć przemawiające do wyobraźni, nie odzwierciedlają w pełni ofiarności pracujących tu kobiet, bardziej dosadne będzie stwierdzenie, że w Jaworznie pracuje się za dwóch i będzie to szczera prawda. Tak wygląda dzisiaj ten oddział chełmka mieszczący się w barakach w odległym Jaworznie. A jak było tutaj 15 lat temu? Zwróciliśmy się z tym pytaniem do długoletniej pracownicy zakładu, obchodzącej w tym roku jubileusz 35-lecia pracy — pani **Salli Czadel.**

— Pamiętam jak na początku maja 1969 roku przyszedł do mnie pan **Dzieduch** i powiedział mi, że pojadę do Jaworzna do powstającego tam oddziału naszego zakładu.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Rys. Kazimiera Kuciel

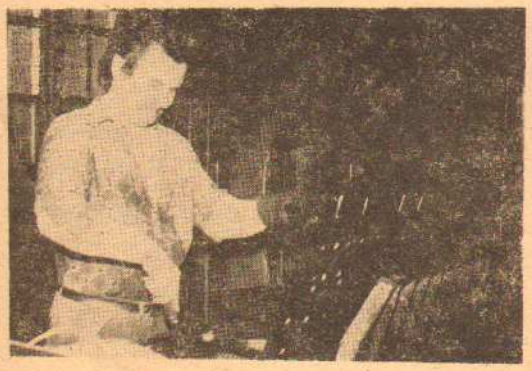

Jednym z wyróżniających się pracowników chełmeckiej gumowni jest Czesław Krawczyk zatrudniony tu od 28 lat. Obecnie pracuje przy formowaniu podeszew.
Foto: J. Kocjan

Radości równouprawnienia

Nie należy drażnić sąsiadów...

Okazuje się, że równouprawnienie jest w Chełmku faktem. Kobiety nie pozostają w tyle za mężczyznami. Dowodzą tego nawet orzeczenia Kolegium d/s Wykroczeń. Niestety! Właśnie orzeczenie Rejonowego Kolegium d/s Wykroczeń przy Prezydencie Miasta Oświęcimia prezentujemy naszym Czytelnikom niżej.

ORZECZENIE

Kolegium po przeprowadzeniu w dniu 29 czerwca 1984 r. w Oświęcimiu rozprawy w postępowaniu zwyczajnym w sprawie **ob. Anny Borkowskiej córki Jana** urodzonej 15. 07. 1948 r. zamieszkałej w Chełmku obwinionej o to, że w dniu 16 maja 1984 r. około godz. 21.00 w Chełmku w klatce schodowej bloku nr 4 przy ul. Wojska Polskiego **będąc w stanie nietrzeźwym zakłóciła spokój i porządek publiczny mieszkańcom tej klatki przez głośne krzyki i używanie donośnym głosem słów powszechnie uznanych za obelżywe** — uznaje obwinioną winną zarzucanego wyżej czynu, co stanowi wykroczenie z art. 51 § 2 Kodeksu Wykroczeń ust. z 20. 05. 1971 r., DU nr 12, poz. 114) i na podstawie art. 51 § 2 KW **wymierza karę zasadniczą grzywny w wysokości 12.000 zł (słownie: dwanaście tysięcy złotych) z zamianą w razie nie uiszczenia na 60 dni aresztu zastępczego przyjmując równoważnik 200 zł za jeden dzień aresztu,** karę dodatkową przez podanie orzeczenia do publicznej wiadomości w gazecie „Echo Chełmka" oraz 150 zł kosztów postępowania.

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

Echo młodych

ZSMP

Wczasy na półmetku

Oto mała statystyka wczasowa na dzień 1 sierpnia br. Do końca lipca z wczasów pracowniczych skorzystało 535 osób — pracowników naszego zakładu i członków ich rodzin. Z tej liczby najliczniej reprezentowani są oczywiście wczasowicze z Wicia. W czterech turnusach było ich w „Zagrodzie" 380. W zakładowym ośrodku wczasowym w Międzybrodziu spędziło w tym czasie urlop tylko 80 osób z naszego zakładu. Ponadto w Krynicy wypoczywało 10 osób, w Ustce 20 i w Borowskim Lesie 45.

Nadspodziewanie dużym powodzeniem cieszą się wczasy indywidualne na talony podróżne. Wydano tych talonów 200 początkowo zakładano poniżej setki.

Z tego zestawienia widać, że spadła znacznie popularność Międzybrodzia — co wiąże się zapewne z nienajlepszą aurą panującą w pierwszej połowie lata.

Mamy jednak nadzieję, że wszyscy wypoczęli znakomicie i mile wspominać będą nawet te niezbyt upalne dni spędzone poza domem. Bardziej szczegółowo o przebiegu wczasów będziemy naturalnie pisać zaraz po zakończeniu sezonu.

(r)

Najmniej pewnym elementem programu jego obchodów była... pogoda. Do ostatniej chwili wszystkie zaplanowane imprezy plenerowe stały pod znakiem zapytania. Aura okazała się jednak wyrozumiała dla młodzieży i niedziela 22 lipca jako jeden z nielicznych dni tego miesiąca była ładna i słoneczna. W tym dniu Chełmek zdominowała młodzież — i trzeba przyznać, że z dobrym skutkiem.

Organizacja Święta Młodości w naszym mieście stała się głównym akcentem obchodów 40 rocznicy powstania Polski Ludowej, realizowanych przez Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej a zarazem drugą inicjatywą w tak dużej skali i o ogólnośrodowiskowym zasięgu. Poprzednia wielka impreza z okazji 40-lecia to, jak pamiętamy, kwietniowe Spotkanie Pokoleń. Tym razem postawiono na sport, rekreację i rozrywkę — chyba słusznie, gdyż kilka dni wcześniej odbyła się uroczysta sesja Rady Narodowej Miasta i Gminy, stanowiąca oficjalne uhonorowanie Lipcowego Święta — Dnia Odrodzenia i kulminacyjny moment obchodów 40-lecia w Chełmku.

22 lipca obchodziliśmy więc na sportowo i na wesoło. A nie ma wątpliwości, że na tego typu imprezy jest w naszym środowisku wciąż duże zapotrzebowanie. Święto Młodości wypełniło pod tym względem lukę w sferze organizacji czasu wolnego dla urlopowiczów przebywających w domu. Święto młodzieży chełmeckiej zainaugurowano rozegraniem meczu piłki nożnej, w którym zmierzyły się reprezentacje zakładowych organizacji ZSMP PZPS „Chełmek" i ZUT „Technoskór". Mecz ten, rozgrywany na głównej płycie stadionu KS „Chełmek", zgromadził sporą grupkę kibiców i jak się okazało dostarczył im sporo autentycznych emocji piłkarskich. Przede wszystkim — obfitował w bramki, co stanowi podstawę jego atrakcyjności. Goli padło w tym meczu... aż 27. Tak, tak — 27. Z tego w normalnym czasie gry 7, a reszta w rzutach karnych. Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem ZSMP-owców naszego zakładu 5:2, a rzuty karne wykonali później wszyscy piłkarze dla ostatecznego rozstrzygnięcia wszelkich wątpliwości. I tutaj zresztą zawodnicy z PZPS okazali się lepszymi strzelcami. Warto odnotować, iż do wyróżniających się zawodników należeli szefowie obu organizacji młodzieżowych — zarówno Zbigniew Kwoka z „Technoskóru", jak i Jerzy Soroka zdobyli gole z gry i z karnych. To chyba dobra wizytówka usportowienia młodzieży z ZSMP...

22 Lipca
Święto Młodości

W tym samym czasie kiedy trwały zmagania piłkarskie na kortach tenisowych rozpoczęły się rozgrywki w ramach **Memoriału Andrysika i Niziołka — turniej Grand Prix Polski seniorów,** gdzie również dominowała młodzież dopełniając sportowego obrazu Chełmka w dniu Święta Młodości.

Większość młodzieży a także starsi mieszkańcy miasta przenieśli się jednak na Stawy, by spędzić popołudnie uczestnicząc w kolejnych imprezach przygotowanych przez ZMG ZSMP. Od godz. 15 rozpoczął się tutaj wielobój sprawnościowy — atrakcja dla najmłodszych i nie tylko. Później rozegrano zawody na rowerach wodnych i wyścigi kajaków. A więc nowa dawka emocji i... ogromna radość uczestników przy odbiorze nagród. Organizatorzy nie poskąpili pieniędzy na upominki i nagrody rzeczowe — każdy uczestnik konkursów otrzymał okolicznościowy dyplom i etui na długopis, zaś zwycięzcy (około 20 osób) atrakcyjne nagrody, wyroby Cepelii. Z całą pewnością nie było tego popołudnia niezadowolonych.

Finał imprezy to ogólnodostępna dyskoteka w świetlicy ośrodka, na którą ściągnęły tłumy młodych mieszkańców miasta. Miłym i pożytecznym uzupełnieniem świątecznej rozrywki okazał się bufet przygotowany przez chełmecki GS, w którym serwowano obok gorących posiłków i kanapek napoje chłodzące, herbatę i kawę oraz słodycze. Okazuje się, że dla chcącego nawet i to nie stanowi problemu. Poddajemy więc pod rozwagę właściwych czynników kwestię stałego prowadzenia bufetu na Stawach — dopóki jeszcze trwa lato. Jeżeli udało się zorganizować bufet wtedy gdy nie było jeszcze w ośrodku bieżącej wody, to pewnie teraz gdy już ją tam doprowadzono byłoby z bufetem łatwiej.

Należy podkreślić stojącą na dobrym poziomie organizację całej imprezy. Jej sprawny przebieg zawdzięczamy w dużej mierze postawie aktywu ZSMP-owskiego z naszego zakładu, przekazujemy słowa uznania dla Zarządu Zakładowego ZSMP. Na wysokości zadania stanęli także wszyscy inni współorganizatorzy, zwłaszcza gospodarze ośrodka na Stawach z niestrudzoną panią Urszulą Majerberg na czele.

Było bardzo fajnie i kto wie czy ta lipcowa niedziela nie pozostanie w naszej pamięci jako jedyny ciekawie i wesoło spędzony dzień urlopu w Chełmku. Bo poza Świętem Młodości nic specjalnie się tutaj nie działo. A przecież 22 lipca przekonaliśmy się, że dysponując taką bazą wypoczynkowo-rekreacyjną i adbrobiną inicjatywy można stworzyć świetne warunki do wypoczynku i zabawy dla mieszkańców miasta. I to nie tylko od święta, ale nawet na co dzień — a już z pewnością na sobotnio-niedzielne weekendy.

(Er)

Coś tu nie gra...

Ukazały się na łamach „Echa" skargi niektórych garbarń na działalność zakładu wiodącego, który miał się okazać „złym wujaszkiem". Nie chciał udostępnić wczasów w Wiciu. No i gdzie tu integracja itp...

Otóż, nie wszystkie z zarzutów okazały się prawdziwe. Otóż, rzeczywiście w czasie, kiedy przewidywany był postój chełmeckiego zakładu — zarezerwowano miejsca wczasowe dla pracowników z Chełmka. Jest to chyba dość zrozumiałe. Natomiast w innych okresach zakłady podległe — zgodnie z informacją udzieloną przez Związek Zawodowy — otrzymywały w zasadzie tyle miejsc, na ile złożyły zapotrzebowanie. A więc skarga np. garbarni oświęcimskiej była nieco chybiona. Tym bardziej, iż w kilku przypadkach właśnie garbarze (może zniechęceni wyjątkowo podłą w tym roku pogodą) rezygnowali w ostatniej chwili z wyjazdu, co powodowało spore kłopoty służb socjalnych, które stawały na głowie, by miejsce wczasowe nie zostało zmarnowane.

Czyżby kolekcjoner?

W ostatnim okresie na terenie osiedla chełmeckiego grasuje złodziej-specjalista. Zabiera z niżej położonych balkonów wywieszone do suszenia części garderoby. Preferuje damską bieliznę. Czy w ten sposób jakowaś pani likwiduje niedobory własnej garderoby (biorąc pod uwagę ogromne trudności z nabyciem dobrego stanika lub majtek z przyzwoitą gumką) czy też mamy do czynienia z fetyszystą-kolekcjonerem?

Podziękowanie

Serdeczne podziękowania dla Ochotniczej Straży Pożarnej w Chełmku, współpracowników oraz przyjaciół za udział w uroczystościach pogrzebowych śp. Męża i Ojca Władysława Synowca oraz pomoc w tych trudnych dla rodziny chwilach.

składają
Żona i córki

Tydzień Kultury Beskidzkiej

Do największych, najpopularniejszych i jednocześnie najstraszych imprez w kraju należy bez wątpienia Tydzień Kultury Beskidzkiej.

Tegoroczne już dwudzieste pierwsze, „święto folkloru" odbywa się w dniach od 5 do 12 sierpnia na estradach Wisły, Szczyrku, Żywca i Makowa Podhalańskiego. Zgodnie więc z wieloletnią tradycją mamy okazję podziwiać występy ponad pięćdziesięciu zespołów regionalnych, kapel i instrumentów ludowych z kilkunastu województw, a szczególnie bielskiego i nowosądeckiego oraz z Czechosłowacji, Bułgarii, Finlandii, Hiszpanii i Francji. Występom towarzyszą liczne wystawy i kiermasze twórczości nieprofesjonalnej oraz spotkania z twórcami ludowymi reprezentującymi różnorodne dziedziny sztuki — rzeźbę, malarstwo, zdobnictwo bibułkowe, koronkarstwo, hafciarstwo, zabawkarstwo, plastykę obrzędową.

Widowiskowość, żywiołowość, wielość propozycji programowych oraz specyficzna atmosfera ludowego festynu sprawiła, że Tydzień Kultury Beskidzkiej ma swoich zagorzałych zwolenników wśród szerokich rzesz turystów, wczasowiczów oraz mieszkańców naszego województwa. Podkreślić jednak należy, że Tydzień Kultury Beskidzkiej spełnił i spełnia nadal istotną rolę w popularyzowaniu i upowszechnianiu pięknych, ale niejednokrotnie już zanikających zwyczajów, obrzędów i tradycji ludowych. I bez wątpienia, jeśli prześledzić historię tej imprezy, przyczynił się do ich rozkwitu i rozwoju.

W ramach tegorocznego święta odbywają się ponadto: Festiwal Folkloru Górali Polskich w Żywcu — konkurs góralskich zespołów folklorystycznych oraz konkurs kapel, śpiewaków i instrumentalistów ludowych i „Wawrzyńcowe Hudy" w Ujsołach — impreza folklorystyczna związana z tradycją palenia wysokich ognisk w dniu św. Wawrzyńca.

Dlatego też wszystkich miłośników folkloru i entuzjastów wspólnej, kulturalnej zabawy serdecznie zapraszamy do udziału w Tygodniu Kultury Beskidzkiej.

Program XXI Tygodnia Kultury Beskidzkiej:

5. 08. godz. 16.00 — Uroczysta inauguracja XXI TKB w Żywcu.

5. 08. godz. 17.00 — Występy zespołów krajowych i zagranicznych na estradach Wisły — Park Kopczyńskiego, Szczyrku — estrada „Pod Skalitem", Makowa Podhalańskiego — estrada obok Domu Strażaka, Żywca — amfiteatr „Pod Grojcem" (od dn. 5. 08. — 8. 08.).

9. 08. — 12. 08. — Festiwal Folkloru Górali Polskich w Żywcu — amfiteatr „Pod Grojcem".
godz. 15.00 — Konkursowe występy zespołów.

10. 08. — 11. 08. godz. 11.00 — Konkurs kapel, śpiewaków i instrumentalistów ludowych.

11. 08. — „Wawrzyńcowe Hudy" w Ujsołach.

12. 08. godz. 16.00 — Uroczyste zakończenie XXI TKB w Makowie Podhalańskim.

(uw.)

Wielkie wydarzenie kulturalne

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

twórców ludowych. W sferze planów bliskich realizacji jest także Nagroda Literacka Beskidzkiej Oficyny Wydawniczej.

W tej — z konieczności niestety — krótkiej informacji trudno jest zawrzeć wszystkie plany i zamierzenia BTSK. Warto jednak wspomnieć o bliskim już chyba terminie otwarcia Salonu Wydawniczego BTSK, w którym zapoznać się będzie można z wydawnictwami BTSK i innych zaprzyjaźnionych Towarzystw Regionalnych. Prawdopodobnie też BTSK będzie głównym animatorem oraz inicjatorem działalności Towarzystwa Historyczno-Naukowego, które powstanie w Bielsku w bliżej jeszcze nieokreślonej przyszłości.

Zarząd Główny BTSK otrzymał podziękowanie za współpracę od Związku Bojowników o Wolność i Demokrację oraz Związku Inwalidów Wojennych. Równocześnie troje działaczy kulturalnych — **mgr. Małgorzatę Korzonkiewicz, Jana Foltyna (Maclerz Ziemi Cieszyńskiej) oraz mgr. Przemysława Orlik-Grzesika (red. nacz. „Echa")** — odznaczono Złotymi Medalami Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej.

Ważną częścią imprezy był jubileusz 60-lecia sekretarza BTSK, znanego działacza społeczno-kulturalnego, „króla kolekcjonerów bielskich" i zarazem wielkiego naszego przyjaciela — Mieczysława Tomiczka. Z tej racji Szanowny Jubilat otrzymał — prócz „Sowy Beskidów" — Odznakę Honorową Chorągwi Katowickiej ZHP, liczne dyplomy i podziękowania oraz wiele prezentów od przyjaciół, prezentów uwzględniających Jego kolekcjonerskie pasje. **Naszym skromnym upominkiem dla Jubilata było przyznanie Mu — pierwszego w historii „Echa" — tytułu Honorowego Redaktora naszej gazety.** Chciałbym wspomnieć, iż sylwetkę Mieczysława Tomiczka i Jego kolekcjonerskie pasje prezentowaliśmy na łamach „Echa" m.in. w numerach z dnia 15. I. 1983 r. oraz 15. V. br. Równocześnie Wojewódzki Dom Kultury wydał w serii „Działacze Kultury Województwa Bielskiego" zeszyt poświęcony naszemu Przyjacielowi. Raz jeszcze pragniemy złożyć Mu — tym razem na łamach „Echa" — serdeczne gratulacje i życzenia.

Miłym akcentem były występy działającej przy Międzyzakładowym Domu Kultury Włókniarzy Bielskiej Kapeli Podwórkowej. Sądzę, iż warto byłoby zorganizować jej występ także i w Chełmku.

Impreza miała przebieg... nieomal imprezy rodzinnej. Niezbyt często spotyka się taki nastrój, tak wspaniałą atmosferę. A redakcja cieszy się, gdyż w trakcie spotkania raz jeszcze potwierdziła się mocna pozycja „Echa" na mapie kulturalnej regionu. Mamy także nadzieję, iż znajomości, jakie zawarliśmy lub odnowiliśmy podczas spotkania pozwolą nam wzbogacić i uatrakcyjnić nasze łamy.

Rys. Kazimiera Kuciel

Nie należy drażnić sąsiadów

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Uzasadnienie: Na podstawie zeznań świadków — sąsiadów stwierdzonym zostało, iż obwiniona dopuściła się w dniu 16 maja 1984 r. czynu zarzuconego jej we wniosku o ukaranie. Ponadto świadkowie stwierdzili, iż obwiniona często się upija, urządza we własnym mieszkaniu spotkania towarzyskie przeciągające się do późnych godzin nocnych, a następnie awanturuje się krzycząc i używając słów wulgarnych. Świadkowie zgodnie zeznali, iż zachowanie obwinionej niepokoi ich bardzo często nie tylko w czasie do 22.00, ale także i w późnych godzinach nocnych.

Uznając czyn obwinionej za udowodniony, Kolegium wymierzyło karę jak w sentencji. Orzeczenie uprawomocniło się 6 lipca 1984 r.

Jeśli piłeś — nie siadaj „za kółkiem"...

Czy kara będzie również nauką?

Bardzo powszechnym zjawiskiem jest wśród wielu jeszcze osób postawa „jakoś to będzie". Nie każdy zdaje sobie sprawę, z tego, że może jego działanie spowodować zagrożenie dla innych ludzi, że może spowodować wypadek, wielotysięczne szkody czy wręcz śmierć jakowegoś postronnego człowieka. Otóż, jakoś to będzie...

Z podobnym zjawiskiem mamy do czynienia na co dzień. Taką właśnie postawę życiową prezentuje również „bohater" nadesłanego nam przez Rejonowe Kolegium d/s Wykroczeń przy Prezydencie Miasta Oświęcimia orzeczenia, które przytaczamy poniżej:

ORZECZENIE

Kolegium po przeprowadzeniu w dniu 28 czerwca 1984 r. w Oświęcimiu rozprawy w postępowaniu zwyczajnym w sprawie **ob. Stanisława Zubel syna Stanisława** urodzonego 23. XI. 1943 r., zamieszkałego w Jaworznie obwinionego o to, że w dniu 30. IV. 1984 r. w Chełmku na ul. Manifestu Lipcowego **będąc w stanie nietrzeźwym kierował samochodem osobowym** marki „Skoda" KTN 84-99, czym spowodował zagrożenie w ruchu drogowym uznaje obwinionego winnym w/w wykroczenia, co stanowi wykroczenie z art. 87 § 1 KW (Ust. z dnia 20. V. 1-71 r., DU nr 12,-poz. 114) i na podstawie art. 87 § 1 KW i art. 29 § 3 KW (ust. jw) **wymierza karę zasadniczą grzywny w kwocie 20.000 zł (dwadzieścia tysięcy) i karę dodatkową — zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 18 miesięcy** zaliczając czas zatrzymania prawa jazdy od dnia 30. IV. 1984 r. oraz podanie orzeczenia do publicznej wiadomości w „Echu Chełmka" + 150 zł kosztów postępowania.

Uzasadnienie: Kolegium udowodniło winę obwinionego na podstawie akt oraz przesłuchania świadka R. Gondka i przyznania się obwinionego do popełnienia wykroczenia. W dniu 30. IV br. o godz. 23.00 Stanisław Zubel będąc w stanie nietrzeźwym (2,64 promila alkoholu we krwi) kierował samochodem marki Skoda na ul. Manifestu Lipcowego w Chełmku. Obwiniony tłumaczył owe wykroczenie tym, że nie ma innego środka lokomocji, by dojechać do pracy. Pracuje przy budowie szybu kopalnianego w Libiążu. Tłumaczył popełnienie jednego wykroczenia zamiarem następnego.

Kolegium nie znalazło żadnych okoliczności łagodzących. Obwiniony poważnie zagroził bezpieczeństwu tak siebie, jak i innych użytkowników dróg. Kolegium orzekło karę jak w sentencji.

Orzeczenie uprawomocniło się 5 lipca 1984 r.

Zostań korespondentem „Echa Chełmka"! Czekamy na Twoje informacje, propozycje, pomysły!! Tel. 319.

IDEOLOGIA REFORMY (III)

Oprócz wymienionych istotnych zmian szereg zasad zostało rozwiniętych. Między innymi:

1) przedłużona została praktyka stosowania norm podziału amortyzacji między przedsiębiorstwa a budżet z jednoczesnym zastosowaniem systemu ulg i zwolnień niektórych gałęzi,

2) wprowadzono powszechną konwencję (przedłużenie terminu spłaty) części kredytów obrotowych przedsiębiorstwa finansujących jego stałe potrzeby w dziedzinie zapasów,

3) ograniczono stosowanie cen regulowanych,

4) wprowadzono obowiązek dochodzenia kar umownych z tytułu dostarczania towarów z wadami oraz podwyższenie tych kar a także zakazanie praktyki odstępowania przez handel od jakościowego odbioru towaru.

Przedstawione kierunki zmian nie naruszają w niczym podstawowych zasad reformy gospodarczej. W dalszym ciągu głównymi miernikami oceny działalności pozostają zysk oraz produkcja netto. Uzyskany poziom tych mierników decyduje o wielkościach środków finansowych pozostających do dyspozycji przedsiębiorstwa możliwości zwiększania wynagrodzeń.

Zastanawiając się nad realizacją reformy, musimy sobie odpowiedzieć na pytanie — gdzie jesteśmy?

Jeden z publicystów użył określenia, że reforma gospodarcza spadła do trzeciej ligi zatracając niektóre podstawowe zasady. Chodzi tutaj o samodzielność i samorządność. Miał na to wpływ splot czynników społeczno-politycznych oraz niektóre decyzje z lat 1980 — 1981 odnośnie bilansu siły roboczej. Ograniczenia te wynikły z braku samodzielności w wyborze programu produkcji w związku z koniecznością intensyfikowania eksportu a także brakami surowcowymi.

Istotne znaczenie ma tutaj również postawa całego społeczeństwa. Zauważyć się daje bierne postawy wobec zasad reformy. Wynika to z tego, że reformę utożsamia się często wyłącznie z natychmiastową poprawą płacy i stopy życiowej. Odczuwa się tutaj brak politycznego uświadomienia załóg o celowości i konieczności reform co musi się wiązać również ze zmianą świadomości społeczeństwa.

Mając na uwadze przezwyciężenie kryzysu z równoczesnym wdrożeniem reformy, już w chwili obecnej można zauważyć odczuwalne zmiany w zakresie stabilizacji cen, wolno kroczącej równowagi popytu i podaży oraz coraz większe inicjowanie polityki gospodarczej przez samorządy pracownicze.

Samorząd pracowniczy przejmuje działania, które określają akty normatywne. Zjawisko to w sposób zasadniczy i pozytywny wpływa na organizację pracy kierownictw przedsiębiorstw przemysłowych. Najważniejsze czynniki działalności, a przede wszystkim poprawa gospodarności, oszczędności i racjonalizacji, normowania w szerokim tego słowa znaczeniu są głównym przedmiotem działania samorządów pracowniczych.

Zakończenie roku szkolenia partyjnego 1983|84

W lipcu odbyło się zakończenie szkolenia partyjnego w roku szkoleniowym 1983/84 przeprowadzonego przez KZ PZPR przy PZPS „Chełmek". W części roboczej odbył się lektorat na temat tradycji Ludowego Wojska Polskiego w 40-leciu PRL, który prowadził przedstawiciel jednostki wojskowej w Oświęcimiu. Uczestnicy lektoratu szczególnie interesowali się zagadnieniami strategii obronnej Państw Układu Warszawskiego a także kierunkami wyścigu zbrojeń lansowanymi przez państwa NATO, a zwłaszcza przez administrację Regana.

W części uroczystej informację na temat przebiegu działalności szkoleniowo-lektorskiej w roku szkoleniowym 1983/84 przedstawił sekretarz d/s propagandy KZ **J. Wala**, wskazując na pozytywy i niedomagania na tym bardzo ważnym odcinku partyjnej działalności. I sekretarz KZ PZPR **Wł. Lachendro** podkreślił wysiłek włożony przez pion propagandy i sekretarzy w realizację zadań szkoleniowych i pracy propagandowej oraz nakreślił główne kierunki pracy na tym odcinku po przerwie urlopowej.

19 lektorom wręczono nagrody książkowe. W odniesieniu do czterech najbardziej wyróżniających się lektorów — **E. Latko, Z. Remsaka, E. Martynowicza, A. Żbika** komisja ideologiczna przy KZ PZPR postanowiła wystąpić do Egzekutywy KZ z wnioskiem o udzielenie pochwały partyjnej z wpisaniem do akt personalnych.

W uroczystości zakończenia roku szkoleniowego wzięli udział obok kadry lektorów i wykładowców, słuchaczy WUML, sekretarzy OOP — kierownik Rejonowego Ośrodka Pracy Ideowo-Wychowawczej w Oświęcimiu tow. Teresa Bebak i z-ca dyr. d/s ekonomiczno-pracowniczych PZPS „Chełmek" mgr Janusz Dziurzyński. (JW)

35 lat pracy ma już za sobą Józef Sroka — jeden ze wzorowych pracowników gumowni.

Sztandar dla OSP

Jeszcze w niedzielę czerwcową Gorzów przeżywał sporego formatu święto gdy tamtejszej jednostce Ochotniczej Straży Pożarnej wręczono sztandar. Wydarzenie to nastąpiło w jubileuszowym roku 60-lecia istnienia OSP.

Wiadomo nie od dziś, że imprezy organizowane przez strażaków są prawie zawsze atrakcyjne i budzą szerokie zainteresowanie społeczne — toteż nic dziwnego, że po części oficjalnej uroczystości, na którą złożyło się okolicznościowe wystąpienie, ślubowanie Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej i przemówienia przedstawicieli władz rozpoczęła się zabawa strażacka, z udziałem mieszkańców wsi. Były oczywiście występy artystyczne i wspólny posiłek, były także okolicznościowe odznaczenia dla zasłużonych dla OSP. (er)

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

15 lat minęło jak jeden dzień...

Ogarnęła mnie czarna rozpacz, już przecież zdążyłam się przyzwyczaić do „Chełmka" przez te lata pracy jakie tu spędziłam. Miałam pójść na nowe, daleko, zupełnie w nieznane. I nie myliłam się początki były tu naprawdę bardzo ciężkie. **Przyjechałyśmy tu jako pierwsze w trzynastkę. Z tej „pionierskiej" grupy pracuje w zakładzie jeszcze Barbara Turek i Zofia Ludwiczek.** Te baraki w których teraz jesteśmy, przerabiane jeszcze wówczas były na hale produkcyjne, poprzednio były tu normalne mieszkania. Rozwalano ściany, robotnicy kuli gdzie się dało, zakładali instalacje elektryczne. Sterty gruzu, bałagan jak po pożarze. Naszą pracę zaczynaliśmy od odgruzowywania, wynosiliśmy śmieci, cegły, a było tego bardzo dużo. Przeszło miesiąc przygotowywałyśmy te baraki do podjęcia produkcji. Ustawiałyśmy w hali maszyny, nie obeszło się bez zatargów z kierownictwem, pamiętam jak **dyr. Zając** przyjechał, popatrzył na szwalnię i nie mógł zrozumieć dlaczego maszyny stoją wtanie tak. Długo musiałam walczyć i tłumaczyć, że maszyna musi być ustawiona tak aby światło nie zasłaniane było przez kółko, żeby podczas szycia było wszystko widać. No ale w końcu doszliśmy do porozumienia.

Po miesiącu prac przygotowawczych uruchomiliśmy tutaj cztery szwalnie to znaczy dwie na dwie zmiany. Zaczęłyśmy szyć najprostsze wzory wierzchów — były to WEMy, ale i te nie było tak prosto uszyć z początku. Maszyny które dostaliśmy z Chełmka były już stare, wypracowane doszczętnie, bardzo często się psuły. W czerwcu kiedy przyjechało tu bardzo dużo pracowników i szwalnie ruszyły pełną parą, co chwilę z jakiegoś powodu był postój. Nasze kłopoty dotyczyły nie tylko zużytych maszyn, pracownice które otrzymały tu zatrudnienie, niejednokrotnie po raz pierwszy spotkały się w życiu z maszyną szwalniczą i nie ma co tego ukrywać, mieliśmy niemało z nimi kłopotu. Nasz pierwszy mechanik **K. Opitek**, pracował tutaj jako ten przysłowiowy wół roboczy, nie tylko w sensie dodatkowych godzin pracy. Musiał być tutaj wszystkim, nauczycielem, instruktorem szycia, musiał usuwać usterki w maszynach. Zawsze go podziwiałam skąd u niego tyle spokoju, bo przecież i najbardziej spokojny człowiek mający dużo wyrozumiałości mógł się bardzo zdenerwować gdy po raz kolejny zauważył jak pracownica zakłada odwrotnie igłę. On zawsze przystawał, tłumaczył, pomagał aż się nauczyły robić tak jak trzeba. Zdarzyło się również i tak że niektóre z nich specjalnie łamały igły, bo im się nie chciało pracować.

Ciężkie to były czasy i różni byli to ludzie. Kiedy wprowadzano akord to wiele się zmieniło. Gdy zaczęto rozliczać z tego co każdy zrobił w akordzie, okazało się że nie każda może temu podołać. Te które się obijały lub sobie lekceważyły musiały odejść. Została nas tutaj garstka. Czasem zostawałyśmy w pracy do drugiej, trzeciej nad ranem. Postoje z powodu awarii maszyn powodowały, że w czasie normalnej dniówki nie wykonywałyśmy naszego planu, nie mogłyśmy odrobić niczego w dniu następnym, to nic nam nie pozostawało innego jak ślęczeć tu nad maszynami do rana. Później odprowadzałyśmy się nawzajem przez las, bo strach było tu chodzić pojedynczo. Dopiero dwa lata temu zrobiono do naszego zakładu drogę, przedtem nie było tu niczego. Do pracy nas dowoził autobus jedynie przed elektrownię, a to przecież kawał drogi jeszcze do nas pieszo. **Ale dawniej było inaczej, inaczej niż dzisiaj, więcej było w ludziach dyscypliny.** Rozmawiało się z nimi, powtarzało wielokrotnie ale można było wszystko wytłumaczyć, nie to co dzisiaj. Mamy też tu swoje problemy, przede wszystkim to wielka strata w pracownikach którzy odeszli na wcześniejsze emerytury urlopy macierzyńskie. Zmieniają się ludzie, w naszym jaworznickim oddziale prawie cały dozór to nowi ludzie, którzy przyszli do nas po technikum skórzanym. Ze starych pracowników zostałam sama. Nawet jak jestem w Chełmku to tam też nikogo nie poznaję, same nowe twarze.

— Czego życzyła by sobie pani w imieniu wszystkich pracowników z okazji tego jubileuszu?

— **Najbardziej cieszyłybyśmy się tu w Jaworznie z centralnego ogrzewania.** Powracamy do tego już po raz któryś z rzędu, ale to dla nas jest bardzo ważne, życzyłybyśmy sobie aby nasz przyszły jubileusz już obchodzony był w barakach dobrze ogrzewanych, nie piecami kaflowymi a kalocyferami. A żeby praca szła jeszcze sprawniej życzyłybyśmy sobie by nasze maszyny nie psuły się tak często. Niektóre z nich pamiętają jeszcze przecież czasy Baty, nie ma do nich części zamiennych. Nasi mechanicy i elektrycy dokonują cudów by wszystko to działało jako tako sprawnie. Praca takich ludzi jak **Bolesław Domagała, Marian Warzecha, Ryszard Młynarczyk, Andrzej Trzepacz** i oczywiście nasz **Opitek**, którzy latają to co mogą swoimi umiejętnościami i doświadczeniem sprawia, że pracujemy jako tako.

Kierownika jaworznickiego oddziału — **Romana Matysika** — pytam o jego poprzedników. Trudno wyliczyć ich wszystkich, od razu z panią Sallą odtwarzają historię zakładu:

— **Pierwszym, który organizował tutaj wszystko był Tadeusz Dudzik oddelegowany z Chełmka, później Alfons Bożek, Swarzeniowski, Paweł Bromboszcz, ponownie Tadeusz Dudzik a w 1976 ja objąłem tę funkcję.** Nie mogę panu powiedzieć jak było tu wcześniej, znam to tylko ze sprawozdań i opowiadań. Przed moim przyjściem tu do pracy załoga liczyła 300 osób. W 1976 zamierzano zamknąć ten oddział. Niepewna sytuacja trwała przez kilka miesięcy. Wielu cennych pracowników odeszło wtedy z zakładu. Pamiętam jak wezwał mnie do siebie ówczesny dyr. **Bobko** w Chełmku i zaproponował mi objęcie kierownictwa tego oddziału, zgodziłem się na pół roku. I jak pan widzi z tego pół roku już się zrobiło prawie 8 lat.

Obchodzący jubileusz 15-lecia Oddział w Jaworznie zorganizował dla swoich pracowników obchodzących swoje święto wraz z zakładem — skromne uroczystości. W maju zorganizowano przy udziale Związków Zawodowych i dyrekcji zakładu, spotkanie 45 najstraszych pracowników jaworznickiej szwalni. Do najbardziej wyróżniających się z nich należą choć wymienić wszystkich nie sposób na naszych łamach: **S. Dąbrowska, B. Domagała, S. Czadel, W. Kępka, W. Kalinowska, Z. Ludwiczek, J. Mąka, K. Opitek, P. Pradelak, B. Turek, L. Syper, J. Stryjska, M. Klim.**

Jubilaci odwiedzili wspólnie Obóz Muzeum w Oświęcimiu-Brzezince, gdzie złożyli hołd pomordowanym w czasie II wojny. Z Oświęcimia uczestnicy przyjechali do Chełmka gdzie na spotkaniu z dyrekcją zakładu, przedstawicielami Związków Zawodowych podziękowano gościom z Jaworzna za sumienną i pełną osobistego zaangażowania pracę zawodową i społeczną dla dobra i rozwoju przedsiębiorstwa. Dyrektor Dziurzyński złożył wyrazy szacunku i satysfakcji z realizacji zadań na ręce przybyłych przedstawicieli zakładu oraz życzył wszystkim pracownikom — Jaworzna dalszych osiągnięć i sukcesów w pracy zawodowej oraz życiu osobistym.

Echo Chełmka

— Organ prasowy załogi Południowych Zakładów Przemysłu Skórzanego „Chełmek". Gazeta jest członkiem Beskidzkiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego oraz Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Redaguje zespół w składzie: Ryszard Fudała, Piotr Jałowiecki (red. techn.), Jacek Janik, Janina Kasperek, Przemysław Orlik-Grzesik (red. naczelny), Jolanta Rocjan (fotoreporter), Marta Kluczewska przy współpracy Rady Programowej pod przewodnictwem Janusza Dziurzyńskiego. Adres redakcji: PZPS „Chełmek", 32-580 Chełmek, plac Kilińskiego 1. Tel. 613-00 wewn. 319. telex 035427 POLOB pl. Wydawca — Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" Katowice ul. Młyńska 1. Druk — drukarnia zakładowa PZPS „Chełmek" w Chełmku, pl. Kilińskiego 1. Zam. 369/84 U-4.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian formalnych oraz skrótów w nadesłanych materiałach. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń — redakcja nie odpowiada. Przedruk bez podania źródła wzbroniony.

Gdzie ta oszczędność?

Zaraz po przerwie urlopowej przyszedł do redakcji Czytelnik z chełmeckiego zakładu i zaprowadził nas do kontenera na śmieci stojącego na terenie zakładu. Czegóż to w nim nie było — duża ilość metalu do lutowania (na oko — wystarczyłoby dla warsztatu naprawy telewizorów na co najmniej rok pracy), drut w kilkumetrowych odcinkach, kilkunastometrowy odcinek grubego kabla, spora ilość śrub i nakrętek różnej wielkości itp. Wszystko w dobrym stanie.

Ciekawe, czy w ten sposób realizowane są w zakładzie programy oszczędnościowe, czy też mamy do czynienia z nową aferą?

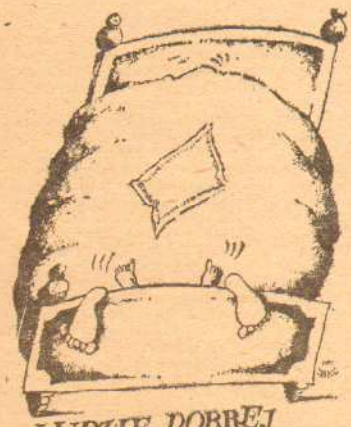

Rys. Jan Kilkowski

Po raz pierwszy w Chełmku

W ramach imprez towarzyszących jubileuszowi „Echa Chełmka" odbędzie się — dzięki pomocy i współpracy **bielskiego Oddziału Związku Kynologicznego w Polsce** — po raz pierwszy w Chełmku niezwykle interesująca impreza. Otóż mieszkańcy naszej miejscowości będą mogli zobaczyć **pokaz ras psów, umiejętności walki psów obronnych oraz wyścig chartów.** To będzie naprawdę rewelacyjna impreza.

DAR KRWI DAREM SERCA

Złote nici

Kryzys rynkowy spowodował, iż termin „dobro społeczne" stał się synonimem „dobra bezpańskiego". Coraz częściej przekonujemy się o tym w chełmeckim zakładzie. Jak nas poinformowano kilka pań ze szwalni doskonale dorabia sobie do — widać zbyt skromnej — pensji. Po prostu wynoszą z zakładu nici w dużych ilościach. Zbyt jest. Tak często przecież na rynku brakuje nici.

Kłopotliwe zwyczaje

Nie tak dawno w wywiadzie udzielonym naszej gazecie z-ca dyrektora d/s pracowniczych mgr J. Dziurzyński mówił o nagannych przyzwyczajeniach niektórych mieszkańców bloków zakładowych. Wymienionych zostało kilka przykładów niekulturalnego zachowania się i nie przestrzegania zasad współżycia prowadzących do zakłócania spokoju sąsiadom czy wręcz dewastowania mienia społecznego. Z przykrością odnotowujemy nasilenie się tych zjawisk w okresie letnim. Do najkłopotliwszych dla sąsiadów należy zwyczaj urządzania hałaśliwych „dyskotek" kiedy to młodzi mieszkańcy bloków puszczają na pełny gaz swoje magnetofony lub radia przy otwartych oknach. Dzieje się to przeważnie przed godz. 22, ale już wieczorem gdy wiele dzieci śpi albo zasypia — to jest próbuje zasnąć bez powodzenia przy wtórze ogłuszających nagrań. Takie granie przeszkadza zresztą nie tylko dzieciom, również starszym, którzy chcieliby spędzić wieczór w spokoju i ciszy.

Inny oryginalny nawyk to wywieszanie a nawet trzepanie dywanów przez... balkon. Ostatnio o takim nawyku sygnalizowano z bloku nr 2 A przy ul. Powstańców Śląskich. Nie dość, że zwisający dywan zasłania całe okno sąsiadom o piętro niżej to jeszcze zakurza wiszące tam pranie czy wietrzoną pościel, no i oczywiście brudzi szyby. Widać nie każdemu chce się schodzić do trzepaka. **Wydaje się więc uzasadnionym by komisja z zakładowej sekcji mieszkaniowej spenetrowała od czasu do czasu administrowany przez siebie teren i zastosowała wobec uciążliwych sąsiadów odpowiednie środki administracyjne (grzywnę, wniosek do Kolegium itp.).**

Jeżeli ktoś nie rozumie, iż nie mieszka w bloku sam to trzeba mu o tym fakcie przypomnieć. Tymczasem apelujemy do rodziców by lepiej pilnowali swoje pociechy zanieczyszczające klatki schodowe i wyżywające się muzycznie przy otwartych oknach...

(J.D.)

Jeszcze o radiestezji

Jak podaje Dziennik Ustaw nr 22 — na listę nowych zawodów rzemieślniczych została wpisana radiestezja. Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług oznajmiło, że radiesteci mogą wkonywać usługi z dziedziny geotroniki i biotroniki.

Na marginesie tej informacji przypominamy, iż od września rozpoczynamy na łamach „Echa" krótki kurs radiestezji.

(WM)

Grzyby zapiekane

Wielu Czytelników „Echa" z zamiłowania zbiera grzyby. Jak wiem — są nawet organizowane przez poszczególne zakłady specjalne wycieczki „na grzyby". Nikt jednak jak dotąd nie uwzględnił gustów „grzybiarzy" w naszym kąciku. Dziś więc nadrabiamy zaniedbania.

Dla przygotowania grzybów zapiekanych bierzemy — 1/2 kg świeżych grzybów, 10 dag śmietany, 2 — 4 dag żółtego sera, 2 dag mąki, 3 dag tłuszczu, 2 dag tartej bułki, sól oraz nieco zieleniny (np. nać selera lub pietruszki. Przebrane, oczyszczone i umyte grzyby krajemy w paseczki i obsmażamy na tłuszczu. Pod koniec smażenia prószymy je mąką, dodajemy śmietanę i mieszamy. Z kolei przekładamy półprodukt do płaskiego naczynia wysmarowanego tłuszczem i wysypanego tartą bułką. Następnie wyrównujemy powierzchnię potrawy i posypujemy stratym żółtym serem. Naczynie wstawiamy do gorącego (ok. 200 — 250°C) piekarnika i zapiekamy kilkanaście minut.

SZEF KUCHNI POLECa !!

Przed podaniem na stół kroimy zapiekankę na porcje i posypujemy drobno posiekaną zieleniną. Na zapiekankę nadaje się niemal każdy gatunek grzybów jadalnych z wyjątkiem kurek i rydzów. W ludowej kuchni rosyjskiej — z której zaczerpnięty jest ten przepis — zaleca się przede wszystkim maślaki i koźlarze, nowsze wersje preferują podgrzybki.

Życzę naszym Czytelnikom smacznego!

ZSZ w Chełmku może jeszcze przyjąć nowych uczniów

Zdobyć dobry fach...

...można właśnie w Chełmeckim Zespole Szkół Zawodowych MPChiL. Wobec faktu, iż postanowiono w tym roku szkolnym rozszerzyć zakres i zasięg szkolenia nowej kadry obuwniczej, jeszcze można zdecydować się na podjęcie nauki. A naprawdę warto. Mało kto bowiem bierze pod uwagę to, iż prędzej, czy później wielki boom przemysłu wydobywczego skończy się. Tak jest — skończy się wraz z wyjściem naszej gospodarki z kryzysu. Wtedy to przestanie się łatać dziury w budżecie państwowym zwiększonym wydobyciem węgla stojącym i tak już na pograniczu gospodarki rabunkowej. Wtedy też inne gałęzie przemysłu zajmą pozycję taką, jak w innych krajach rozwiniętych. Postawi to sporą szansę przed gałęziami przemysłu pracującymi dla potrzeb rynku. A więc — i przed przemysłem skórzanym.

Warto więc chyba zdobyć zawód obuwnika. A umożliwia to chełmecki Zespół Szkół Zawodowych MPChiL. Jedną ze szkół jest tu ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA. Szkoli ona młodzież w zawodach — obuwnika, mechanika maszyn i urządzeń przemysłowych, tokarza, frezera oraz elektromechanika maszyn i aparatów elektrycznych. Nauka trwa 3 lata.

W okresie nauki przysługuje uczniom wynagrodzenie w wysokości 720 — 3200 zł oraz premia do 20 proc. Uczniowie otrzymują też nagrodę z Funduszu Zakładowego, bezpłatne podręczniki, obuwie, posiłki regeneracyjne. Szkoła posiada internat dla uczniów zamiejscowych. Absolwenci ZSZ otrzymują tytuł wykwalifikowanego pracownika i mogą kontynuować naukę w Technikum dla Pracujących.

TECHNIKUM PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO jest szkołą średnią typu zawodowego o specjalności obuwnictwo przemysłowe. Nauka trwa w nim 4 lata i daje tytuł technika-technologa z prawem wstępu na wyższe uczelnie.

TECHNIKUM PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO dla PRACUJĄCYCH posiada 2 wydziały — obuwniczy i mechaniczny. Nauka trwa 3 lata, a przyjmowani są absolwenci ZSZ.

Bliższych informacji udziela sekretariat szkoły codziennie w godz. 8.00 — 15.00. Telefon: 611-72. Podania o przyjęcie kierować należy na adres — Zespół Szkół Zawodowych MPChiL, 32-580 Chełmek ul. Krakowska 18.

Przemyślcie więc dobrze sprawę, drodzy Czytelnicy. A może właśnie przed Waszymi dziećmi odsłania się szansa zdobycia atrakcyjnego już w niedalekiej przyszłości zawodu obuwnika? Zastanówcie się nad tym...

Tajniki fizjonomiki (5)

Kontynuując nasz cykl — po krótkiej przerwie — przedstawiamy dziś naszym Czytelnikom kolejne trzy cechy wyglądu i charakteru.

13. Oczy tzw. kocie — jest to oznaka niezwykłego temperamentu. Posiadacza — a zwłaszcza posiadaczkę — takich oczu cechuje wielka zmysłowość, czasem nadpobudliwość. Sprawom zmysłów może podporządkować całe swoje życie. Podobnie jak kot — jest też na ogół domatorem.

14. Ręka z długimi, cienkimi palcami — cechuje człowieka z dużą wyobraźnią obdarzonego zdolnościami artystycznymi. Nie zawsze jednak potrafi swoje zdolności właściwie spożytkować. Niestety — posiada również dość spore zdolności do szulerki, kradzieży kieszonkowych i zabaw perwersyjnych. Często przeżywa rozterki sercowe.

15. Twarz kwadratowa, szeroka — oznacza człowieka, którego przepełnia optymizm, łatwość lawirowania, radzenia sobie w sytuacjach krytycznych. Człowiek ten łatwo zawiera przyjaźnie.

(C.d.n.)

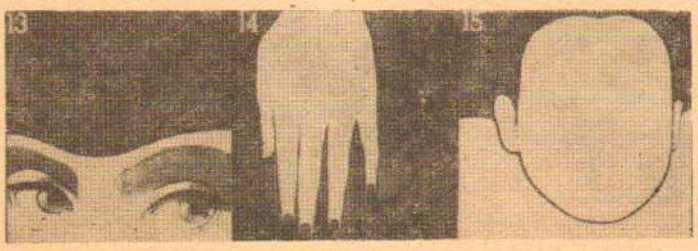

Uprawiajmy truskawki...

...w każdym ogrodzie i na każdej działce siłowiem są źródłem cennych składników wzbogacającym organizm. Oprócz wartości smakowych posiadają wysokie wartości odżywcze, a to — zajmują drugie miejsce po pożeczce czarnej pod względem zawartości witaminy C i pierwsze miejsce pod względem zawartości żelaza i fosforu, ponadto zawierają łatwo przyswajalne cukry i kwasy organiczne oraz witaminy A, B1, B2 i PP.

Plantację truskawek zakładamy na okres nie więcej niż trzy lata z kwalifikowanych sadzonek wolnych od chorób. Najekonomiczniej byłoby założyć mały matecznik we własnym gospodarstwie o powierzchni jednej dziesiątej części o planowanej do założenia plantacji. Rośliny mateczne sadzi się rok przed założeniem plantacji w okresie od sierpnia do września, rozstaw 80 x 100 cm, lub 50 x 100 cm. Z każdej rośliny macierzystej uzyskuje się 7 — 20 sadzonek.

Truskawka jest rośliną wymagającą dobrego stanowiska zarówno pod względem wyboru plantacji jak i przygotowania gleby. Lubi miejsca osłonięte przed silnymi, wysuszającymi wiatrami, co pozwala później dobrze roślinom przezimować i zmniejsza ryzyko uszkodzenia kwiatu przez przymrozki wiosenne. Dobrym przedplonem truskawki są rośliny poprawiające strukturę gleby oraz uwalniające ją od uciążliwych chwastów wieloletnich i czynników chorobotwórczych. Są to rośliny zbożowe, kapustne, korzeniowe i motylkowe.

Wymaga nawożenia obornikiem w ilości 40 — 60 ton na jeden hektar, który powinien być przyorany pod przedplon. Obornik wprowadzony do gleby bezpośrednio przed sadzeniem może spowodować wypadanie roślin lub zbyt silny ich wzrost a słabe owocowanie.

Brzy braku obornika zastępuje się go nawozami zielonymi tj. mieszankami motylkowymi z niemotylkowymi na przyoranie. Najlepsze wyniki uzyskuje się po przyoraniu dwu mieszanek uprawianych po sobie. Jesienią poprzedniego roku wysiewa się żyto z wyką ozimą i przyoruje się ją pod koniec maja. Zaraz po orce wysiewa się drugą mieszankę jak gorczyca lub peluszka z wyką albo łubinem. Pod rośliny te stosuje się nawozy fosforowe i potasowe. Glebę bardzo kwaśną należy zwapniować, najlepiej rok przed założeniem plantacji tj. po zbiorze przedplonu. Przeciętna dawka nawozu wapniowego wynosi 1 — 1,5 tony na jeden ha.

(C.d.n.)

Poradnik Działkowca

St. Specjalista d/s ogrodnictwa
mgr inż. Barbara Jagudka

Gratulujemy

W naszym konkursie błyskawicznym ogłoszonym w nr 13 „Echa" zwyciężył pracownik Działu Zaopatrzenia — **Gerard Ryszka.** Tak, to rzeczywiście był magazyn kartonu, papieru itp. materiałów.

Oczywiście, prezentując fotografię wiedzieliśmy, iż zamówienie na wykonanie nowego okna do magazynu od szeregu tygodni spoczywa w kompetentnej komórce bez skutku i rezultatu. Mieliśmy nawet nadzieję, iż odezwą się osoby odpowiedzialne za zaistniały stan. Nie ujawniły się. Szkoda!

Zwycięzcę zapraszamy do redakcji po odbiór nagrody.

Skandal!

Jedenasty lipca, początek prawdziwego lata, cztery dni do urlopowej przerwy zakładu — temperatura powietrza około 30 stopni, temperatura wody powyżej dwudziestu. Ośrodek wypoczynkowy „Stawy" w Chełmku. Oto okoliczności w jakich jesteśmy świadkami największego skandalu sezonu w naszym mieście. O tej porze roku i w takich warunkach atmosferycznych, na „Stawach" nie ma bieżącej wody, co oznacza iż nieczynny jest natrysk ani ubikacja. Przy takiej wodzie jaka wypełnia aktualnie „Stawy" prysznic po kąpieli jest nieodzowny! Kąpią się przede wszystkim małe dzieci — a kąpiel ta polega na brodzeniu w mule, bowiem w kąpielisku poziom wody sięga dorosłemu człowiekowi zaledwie do pasa na całej przestrzeni od brzegu do wyspy. Ponieważ nie ma ubikacji naturalną koleją rzeczy maluchy sikają do stawu a dorośli „podlewają" budynek świetlicy. W tym czasie świetlica jest w remoncie — konkretnie wykłada się podłogę płytkami PCV. W dodatku nie robi tego fachowiec ale personel ośrodka własnymi siłami.

W dalszym ciągu nikt nie pomyślał o uruchomieniu punktu sprzedaży choćby tylko napoi chłodzących.

O czym świadczy cała ta sytuacja? O skandalicznym traktowaniu Ośrodka i mieszkańców Chełmka z niego korzystających. A jest ich i będzie coraz więcej w czasie urlopów. Jedyna atrakcja dla tych, którzy nie wyjeżdżają na wczasy zostaje systematycznie i skutecznie marnowana.

Nie ma już w Chełmku żadnej działalności kulturalnej — niebawem nie będzie w ogóle gdzie i po co wyjść z domu. Czy ktoś wreszcie zacznie dbać o tzw. interes społeczny, czyli o zadowolenie ludzi pracujących w miejscowych zakładach i instytucjach, dla których te zakłady i instytucje nic nie robią?!